



Germaine Aussey i Henryk Marchand w nowym arcydziele Rene Claira pt. „Niech żyje wolność“.



Warner Baxter w Hollywood.



Ramon Novarro gra popisową rolę męską w filmie „Mata Hari“.



Fragment filmu „Trader Horn“ z Edwiną Booth.



William Haines, bohater filmu „Grand-Hotel“ według powieści Vicky Baum pt. „Ludzie w hotelu“.



Norma Shearer odniosła sukcesy w filmach „Wolne dusze“ i „Obcym wolno całować“.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 12 czerwca 1932 roku.

Nr. 24

Łódź ku czci Stanisława Moniuszki.



Ubiegłej niedzieli odbyły się w mieście naszym uroczystości, poświęcone uczczeniu pamięci znakomitego kompozytora polskiego nieśmiertelnego pieśniarza Stanisława Moniuszki, zorganizowane z okazji 60-letniej rocznicy śmierci tego reformatora opery polskiej Uroczystości rozpoczęto solennym nabożeństwem w Katedrze św. St. Kostki, a zakończono podniosłą akademją w Filharmonji Na zdjęciu naszym widzimy delegacje poszczególnych towarzystw śpiewających z całego terenu województwa łódzkiego przed frontem Katedry, po zakończonym nabożeństwie.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.

TEATRALJA.

Mikołaj Jewreinow jest autorem dobrze publiczności polskiej znanym. Nietylko ze względu na popularną sztukę, „To, co najważniejsze“, grana we wszystkich bodaj teatrach polskich, ale również — jako prelegent, który wygłaszał przed kilku laty w Warszawie, Łodzi etc. interesujące odczyty rozwiązując swą oryginalną teorię t. zw. teatralizacji życia. Jewreinow nie uznał dla siebie na możliwe pozostać w Rosji sowieckiej; obecnie, mieszkając w Paryżu i uważany jest za jednego z czołowych pisarzy emigracji. Jego „Miłość pod mikroskopem“, grana w warszawskim Teatrze Nowym jest dość ciekawym produktem skrzyżowania przedwojennej Rosji z Zachodem nienajnowszych czasów. Jeden z krytyków określił to jako mieszanię Andrejewa z Feersem i Caillavetem. Inaczej: mglista „pryncypalność“ rosyjska i frywolna lekkość koncepcji życiowej, zrodzonej na bulwarach paryskich.

Jak wskazuje tytuł w nowej sztuce Jewreinowa bohaterem głównym jest miłość. Ale nie miłość tout court w tej lub innej wersji, lecz miłość „pod mikroskopem“, jakaś męcząca, skomplikowana, z trudem — wyrazić się można — dochodząca do skutku. Uczony lekarz i jego asystentka oto para kochanków, którzy wśród mozolnych naukowej pracy — ztratili wprost zdolność prostego i zdrowego kochania się. Nie mogą sobie zdać sprawy z swych istotnych uczuć, wstydzą się ich bodaj przed sobą, mówić o nich nie chcą, uważając to za coś „degraduującego“, człowieka wiedzy. Ale ten szczególnie romans wśród próbek mikroskopów i stołów sekcyjnych nie jest — mimo wszystkie teorie — platoniczny. I kiedy profesor znużony sztucznością stosunku, pragnie go zerwać, dowiaduje się, że Olga ma zostać matką. Zresztą Olga, jako kobieta „monderne“, zgadza się na zerwanie; prosi tylko profesora o jedno, by oto — jako lekarz — własnymi rękami pozbawił ją, owocu ich miłości. Choć nasz profesor jest również „bez przesądów“, jednak propozycja taka zdołała go wytrącić z równowagi i poprzez maskę profesorskiej obojętności dotarła w jakieś bardziej ludzkie pokłady uczuciowe. Temu to zapewne należy przypisać, iż pomiędzy profesorem a Olgą, dochodzi wreszcie do porozumienia, dzięki któremu miłość ich, oglądana dotychczas przez mikroskop stać się może „tylko“ miłością, co zapewne obojgu wyjdzie jedynie na dobre.

Na paryskim tle tej historii, która w swym scenicznym rozwoju zatraćca o najrozmaitsze problemy natury ogólnej, charakterystyczne i aktualne dla naszych czasów, porusza się również dość długi korowód osób z pośród sfer emigracyjnych przeważnie, zarysowanych zręczną ręką autora w sposób barwny i wyrazisty. Obok motywu głównego, płaczą się i krzyżują zgrabną arabską motywy poboczne, wiążące również węzłkami erotycznych perypetyj. Naogół biorąc, sztuka Jewreinowa zdradza robotę ruty nowanego majstra teatralnego, który swą te-



Greta Garbo po ukończeniu zdjęć do filmu „Natchnienie“, realizuje obecnie swój największy szlagier p.t. „Mata Hari“

orię „teatralizacji“ życia umie przeprowadzać w praktyce, Czy to jest równoznaczne, z „urealnianiem teatru“, ze zbliżeniem go do życia i pozostawia w niem możliwości wzajemnego ich przenikania się — to znowu sprawa inna, której w tej chwili zdecydować nie będziemy.

W reżyserji mistrza Solskiego sztuka Jewreinowa idzie dobrze i składnie, a pp. Brydziński, Gromnicka, Socha i Lubieńska, dźwigają z powodzeniem ciężar ról najgłówniejszych.

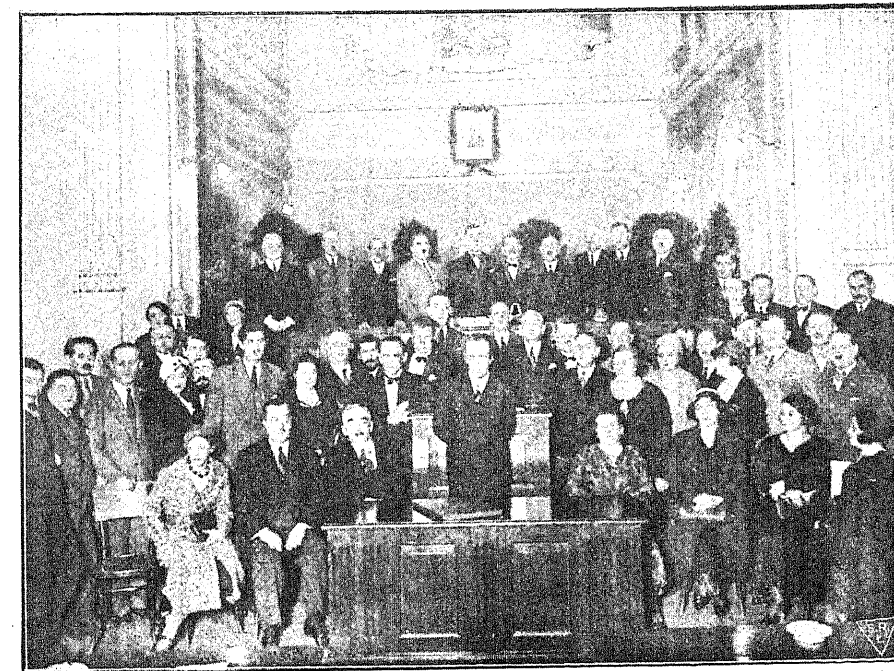
Ciekawą nowość wystawił teatr lwowski, i tu również autor — Rosjanin, choć nie emigracyjnego, a sowieckiego stempla, nazwiskiem Tretjakow. Jego „łańcuch faktów“

pt. „Krzyccie, Chiny!“, grane w swoim czasie na scenach rosyjskich i zagranicznych posiada wymowę doprawdy wstrząsającą. Niesłychana nędra chińskich kulisów i wyzysk, uprawiany bezceremonjalnie a żarliwie przez europejskich eksploatatorów są to sceny znane notorycznie i conajmniej żywego ubolewania godne. Sztuka, w reżyserkiej oprawie Leona Schillera, zrobiła też po tężne wrażenie daleka od poziomu i arcydzieł literackich porównywalną jednak swą surową, tragiczną żywocnością a niemiłkające echo strzałów armatnich z Dalekiego Wschodu i krew przelana w Szanghaju i na polach Mandżurji, nadają temu „łańcuchowi faktów“ szczególną aktualność. Dlaczego pew-

właściwie protestować przeciwko sztuce Tretjakowa w sposób równie bezsensowny jak hałaśliwy — tego, doprawdy, zrozumieć nie podoba. Trudno podejrzewać lwowian o sympatię akurat dla angielskich lub amerykańskich bankierów, czy też o niechęć dla chińskich parjasów. Tkwi w tem jakieś nieporozumienie. Jeśli Lwów nie protestuje przeciwko istnieniu np. konsulatu sowieckiego w tem mieście i nie domaga się odwołania p. Patka z Moskwy, z jakiej racji garść młodzieniaszków awanturuje się na sztuce sowieckiego pisarza, sztuce, odpowiednio okrojonej przez naszą cenzurę i granej w teatrze, pozostającym pod dyktando ze strony rządu. (W. Horzycy) ?.

Widocznie sprawa Gorgonowej, tak soczyście i smakowicie obrabiana przez „prasę“ pewnego typu, podekscytowała temperamenty i rozogniła namiętności do tego stopnia, że szukają sobie one ujścia gdzieś. W Monte-Carlo rozpoczęła niedawno występy „Nowa rosyjska trupa baletowa“, mająca być kontynuacją zespołu zmarłego Dżagilewa. Kierownikami tej trupy są R. Blumide i de Basil, jej baletmistrzem — Bałanzyn. Wystawiono cztery nowe utwory baletowe: „Kotyljon“ — Koszno z muzyką Chabrier'a; „Rywalizacja“ — Derain'a z muzyką Auric'a; „Gry dziecięce“ — Koszno z muzyką Bizeta „Mieszczanin-szlachcicem“ — według Moliere, w układzie Sobeki, z muzyką R. Straussa. Wznowiono poza tem i przypomniano: „Pietruszkę“ i „Pulcinellę“ — Strawińskiego „Błazna“ — Prokofjewa, „Tyfłidy“ — Chopina, „Jeziorno Łabędzie“ — Czajkowskiego, „Czarodziejska Miłość“ — de Falla, Zespół udaje się na gościnne występy do Belgji, Holandji, Paryża itd.

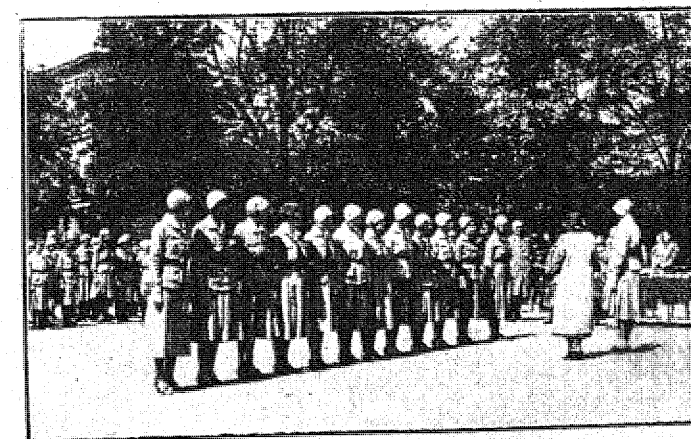
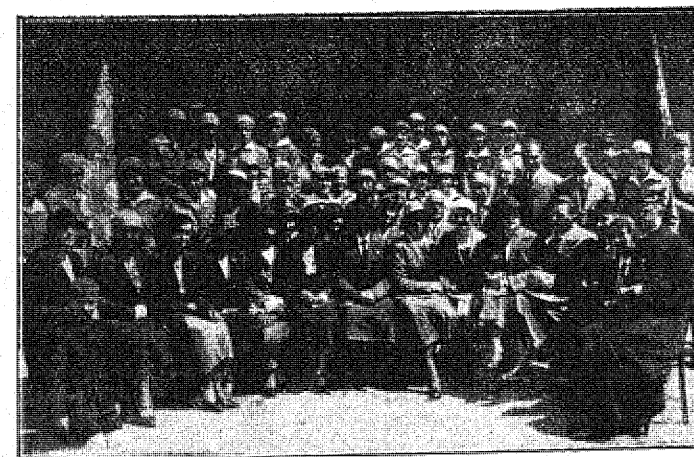
DELTA.



Uroczystość wręczenia tegorocznej nagrody artystycznej m. Łodzi laureatowi p. Wł. Strzemieńskiemu, podczas specjalnie w tym celu zwołanego posiedzenia Rady Miejskiej



Fragment z ogólnopolskiego zjazdu b. żołnierzy armji gen. Hallera w Łodzi. Moment składania wieńca na grobie „Niezanego Żołnierza“.



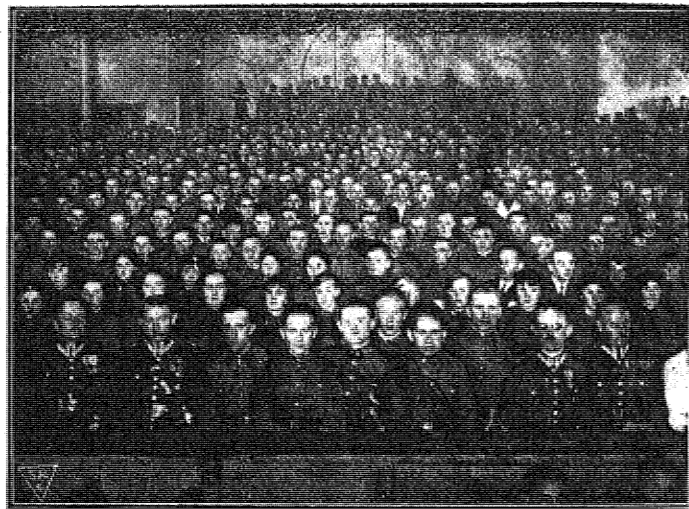
W czasie Zielonych Świąt odbyła się w Łodzi uroczystość dwudziestolecia istnienia I żeńskiej drużyny harcerskiej im. Emilji Płater. Święto I drużyny było właściwie świętem całego harcerstwa łódzkiego, bowiem drużyna ta należy do najstarszych w okręgu łódzkim. Podczas uroczystości dokonano poświęcenia nowego sztandaru drużyny. Na zdjęciach: b. drużynowe I drużyny z inspektorką p. Wocalewską i p. Wilczyńską na czele, starsi harcerze i grono harcerek ze sztandarem I drużyny, oraz raport drużynowych na boisku gimnastycznym im. J. Piłsudskiego.



Moment z ogólnopolskiego zjazdu hallerczyków w Łodzi — uroczystość składania wieńca przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki na placu Wolności oraz przemówienia przedstawicieli b. wojskowych z różnych dzielnic kraju



W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego miejskiego pułku Przysposobienia Wojskowego. Po nabożeństwie i defiladzie na ul. Piotrkowskiej odbyła się w sali Teatru Popularnego akademja połączona z uroczystym wręczeniem dyplomów i nagród absolwentom kursów. Na ilustracji przedstawiciele władz, samorządu, organizacji P.W. i W.F. oraz miejscowego społeczeństwa



Szczelnie przepełniona sala Teatru Popularnego w czasie akademji



W dniu 28 maja b. r. przy zapełnionej widowni Teatru Popularnego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 295, odegrały uczennice Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej dzięki pracy nauczycielek pp. Z. Ostrowskiej i J. Golkowskiej, nader ciekawy obrazek sceniczny p-t. „Bilans“, układu p. J. Hausvatera, prof. Lwowskiej Szkoły Handlowej T.S. H. Na ilustracji naszej dwa ciekawe, oryginalne fragmenty odegranej sztuki

Cały świat na krótkiej fali.

Od chwili odkrycia fal Hertza i od chwili dokonania przez Marconiego jego wielkopomnego wynalazku — chwili tak stosunkowo jeszcze niedawnej — radio zdążyło już w swoim nieprzerwanym, zwycięskim pochodzie zjednać sobie dziesiątki milionów entuzjastycznych zwolenników i stanąć na nieprzeczuwanej jeszcze przed kilkunastu laty wyżynie technicznej, Niemniej jednak ten najwspanialszy wynalazek 20-go wieku wciąż jeszcze znajduje się w stanie potencjalnym, w stanie ufaionych olbrzymich możliwości. Telewizja, telemekhanika, radio telefon dla codziennego użytku prywatnego — oto dziedziny radja, a które nie przestają absorbować świata nauki i praktyki, a które mimo wielu ciekawych, nieoczekiwanych nieraz wyników doświadczeń nie wyszły jeszcze ze sfery prac laboratoryjnych. Genjusz Marconiego otworzył już jednak drogę, na której każdy niemal dzień przynosi nowe sukcesy.

Poza nieprzerwaną pracą badawczą najznakomitszych uczonych i fachowców, mobilizujących dla swoich doświadczeń całą potęgę teorii i techniki współczesnej, olbrzymie usługi rozwojowi radja oddają amatorzy, którzy pomimo znacznych nieraz braków z zakresu teorii, mają tę przewagę nad zawodowcami, iż zachowują niezależność umysłu i swobodę w poszukiwaniach, często w teorii zgóry uznanych za nieprodukcyjne. Życie jednak dowiodło, iż właśnie na tej drodze, wbrew przesłankom teoretycznym, osiągnięto znakomite wyniki. Wymownym tego przykładem jest coraz świetniej rozwijająca się na całym świecie t. zw. krótkofalarstwo.

Krótkofalarstwo są to radioamatorzy, posiadający stacje nadawczo-odbiorcze, pracują na fali krótkiej, o długości poniżej 100 m. W pierwszym okresie rozbudowy sieci radiotelegraficznej i radjofonicznej, uznano powszechnie za najodpowiedniejsze dla dalekiego zasięgu fale długie, pozostawiając fale krótkie nielicznym jeszcze w tych czasach radioamatorom, posiadającym własne stacje nadawcze. I oto amatorzy-entuzjaści dowiedli w ciągu kilku lat, iż znaczenie pozostawionych im łaskawie „do zabawy“ fal krótkich (których właściwości nie są jeszcze naogół dokładnie zbadane), jest dla naszego rozwoju radja znacznie donioślejsze, niż początkowo przypuszczano. Okazało się mianowicie, iż zasięg tych fal, nawet przy minimalnej mocy nadawczej, jest olbrzymi, nie mał nieograniczony na kuli ziemskiej. Im fala elektromagnetyczna, promieniowana przez nadajnik radjowy, jest krótsza, to znaczy, im większą posiada częstotliwość drgań na sekundę, tem bardziej promieniuje ona w górę, a tem mniej — w przeciwnieństwie do używanych przez wielkie broadcastingi fal długich — wzdłuż powierzchni ziemi. Dzięki takiej własności stacja krótkofalowa słysza na bywa bardzo dobrze np. w Australji czy Nowej Zelandji,

Krótkofalarstwo amatorskie, którego za



Zakończenie 8-mio tygodniowego kursu instruktorskiego w Stow. M. Polskiej przy parafji św. Piotra i Pawła w Łodzi, Nawrot 104. Siedzą od lewej strony: 1) W. Oberbek naczelnik, 2) A. Felisiakówna, sekretarka, 3) F. Stryczkówna, prezesa, 4) profesor M. Sawicki z Patronatu i wykładowca, 5) Ks. kanonik St. Rybus, proboszcz parafji św. Piotra i Pawła i główny protektor S.M.P. 6) Wizytatorowa M. Podgórska, z Patronatu, 7) K. Samarzewski, wykładowca i kierownik kursu, 8) Dyr. M. Kałużyna, z Patronatu i 9) J. Adamska.

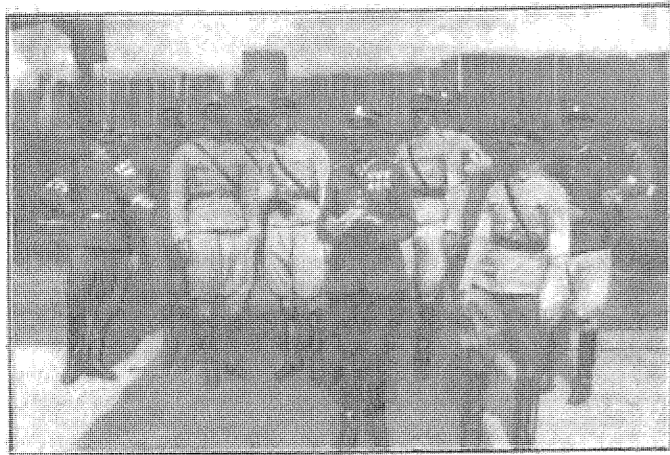


W ubiegłym miesiącu nastąpiło otwarcie własnej rozgłośni radjowej 31 p. S. K. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele dowództwa korpusu, dywizji, pułku i społeczeństwa cywilnego,

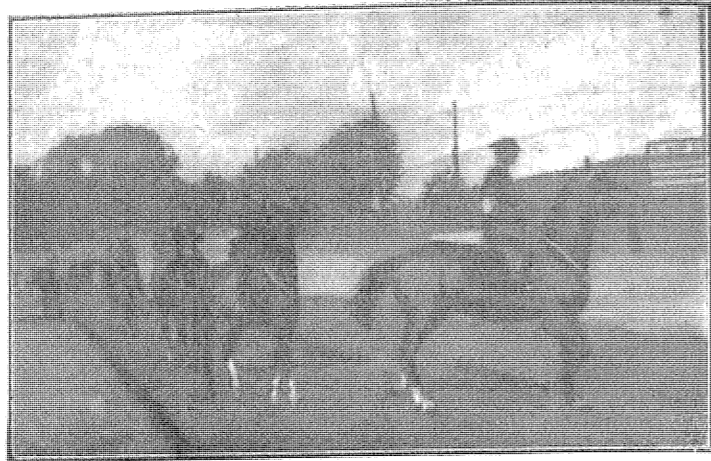
czątki datują się nie później, jak od roku 1920, może poszczycić się już znakomitemi sukcesami. W listopadzie roku 1923 udało się francuskiemu amatorowi, Deloy, przeprowadzić pierwszą rozmowę przez Atlantyk z amatorem amerykańskim, F. H. Schnellem, na fali 100 m, przy mocy 1 kilowat. Lat 1928—1929 wykazują, iż z 10-watowego nadajnika można uzyskać połączenia z całym światem sieciami świata mocą 2—3 watów. Niewielki stosunkowo koszt krótkofalowego aparatu nadawczo-odbiorczego pozwa

la coraz większej ilości radioamatorów zainteresować się krótkofalarstwem. Ilość amatorskich stacyj krótkofalowych sięga już obecnie na całym świecie 25,000 Prym wiodą oczywiście Stany Zjednoczone A.P., gdzie ilość krótkofalowców wynosi około 17,000 Dalej idą Francja, Anglja, Niemcy i Rosja sowiecka, gdzie ruch ten cieszy się — ze względu na jego znaczenie dla wojskowości i propagandy — szczególnem poparciem władz. Już to o propagandzie bolszewicy nie zapominają nigdy.

Doroczne zawody hippiczne w Helenowie 4-ej grupy artylerji.



Grupa uczestników, biorących udział w zawodach.



Defilada po zakończeniu zawodów.



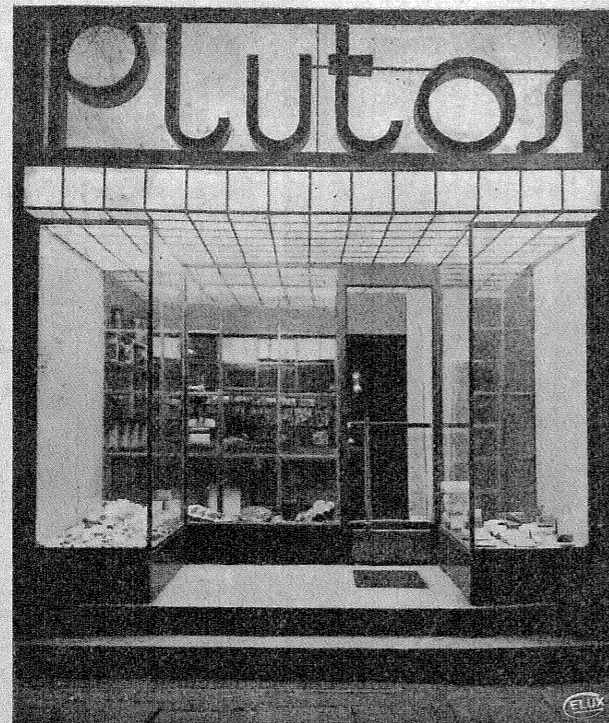
Polski Touring-Klub, rozwijający w Łodzi ożywioną działalność, zorganizował w Boże Ciało wycieczkę do Łowicza dla członków i zaproszonych gości. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki na tle pałacu książąt Radziwiłłów w Nieborowie pod Łowiczem.



W ub. niedzielę w Miejskiej Galerii Sztuki nastąpiło otwarcie Wszechpolskiej Wystawy Chałupniczej, ilustrującej warunki pracy i życia olbrzymich rzesz chałupników. Na zdjęciu fragment wystawy, która się cieszy liczną frekwencją zwiedzających.



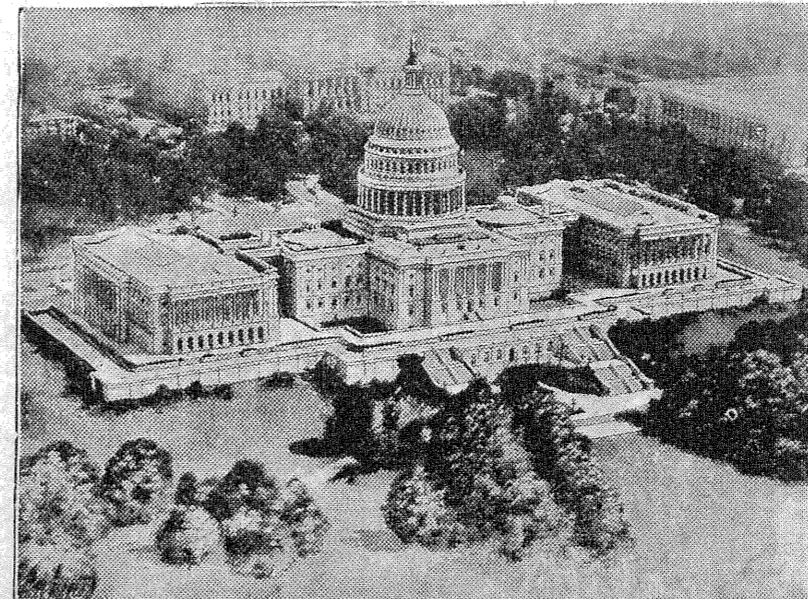
W tych dniach urządzony był popis w Przedszkolu p. K. Chwastniewskiej, znajdującym się przy ul. Wólczańskiej 253. Oto jeden z barwnych fragmentów tego popisu.



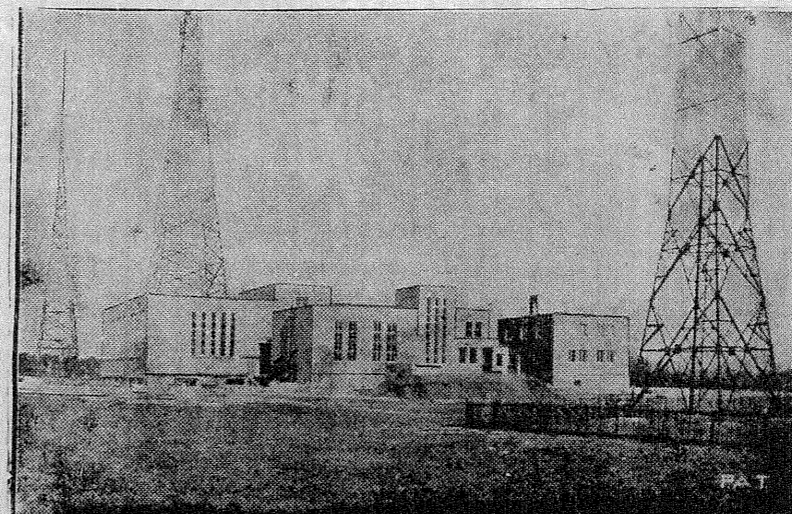
Fronton nowego sklepu firmy „Plutos“ w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 55, nie ustępujący w niczym nowoczesnym sklepom zachodniej Europy.



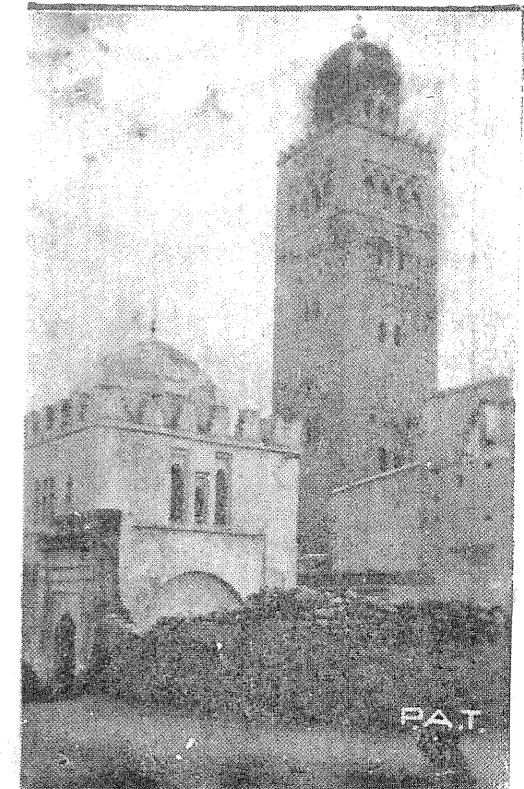
W Żółkwi zachowało się dotąd kilkanaście domów w stylu renesansu włoskiego z 17-go wieku. Na zdjęciu na lewo kamienica, ofiarowana w darze przez króla Jana III-go Becealowi, celnikowi ziem ruskich.



Wspaniały i imponujący gmach w Waszyngtonie „Capitol“, siedziba parlamentu Stanów Zjednoczonych.



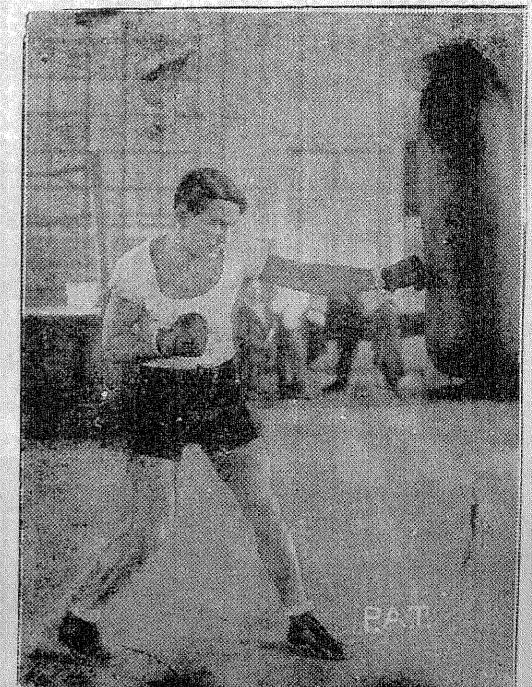
Radjostacja Ligi Narodów, wyposażona w najbardziej nowoczesne urządzenia. Na zdjęciu potężne maszty i anteny tej radjostacji.



Starożytna wieża Montoubia w Makaresz (Marokko), pochodząca z w. 12-go. Jest ona jednym z najpiękniejszych pomników budownictwa maurytańskiego.



Wojacy hiszpańscy, zaprawiający się do udziału w walkach byków.



Znakomity bokser polski Edward Ran, ubiegający się o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej, przy codziennym treningu.



Krukowski, Dymśa, reż. Ordyński i inż. Gniazdowski w przerwie podczas zdjęć filmowych.



Dyr. Lejman, jeden z najwybitniejszych członków Polskiego Zrzeszenia Teatrów Świetlnych.



John Mac Brown.



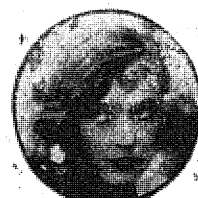
Fragment z wesołego filmu pt. „Spragniona Ameryka“.



Helena Chandler.



Emil Jannings.



Anita Page.



Rose Howart i Charles Bickford w filmie „Maradu“.

Łódź w ilustracji

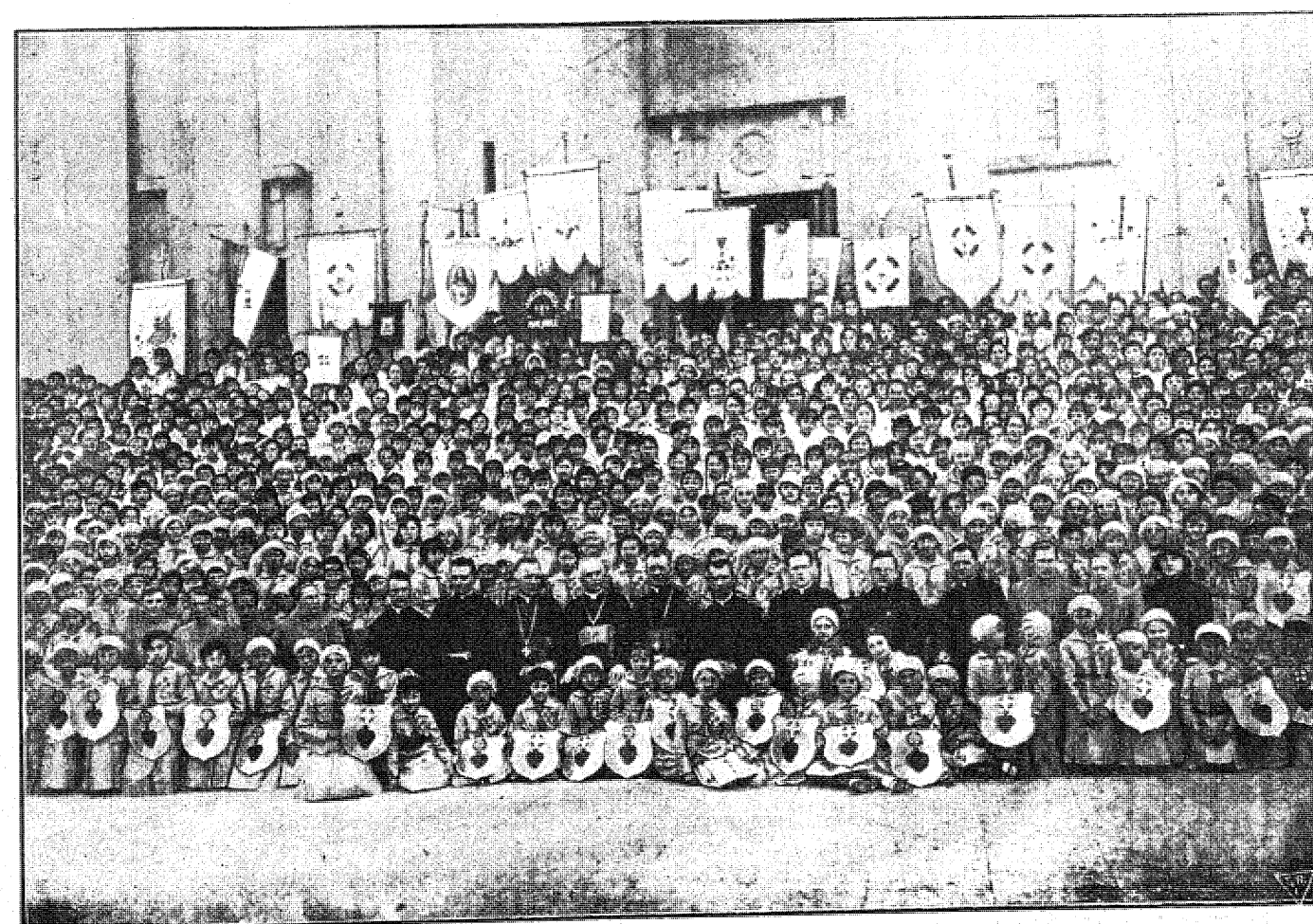
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 19 czerwca 1932 roku.

Nr. 25

Dzień Krucjaty Eucharystycznej w Łodzi.



W ub. niedzielę dorocznym zwyczajem w mieście naszym odbył się „Dzień Krucjaty“, w którym wzięło udział około 4-ch tysięcy dzieci należących do organizacji Krucjaty Eucharystycznej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Katedrze, gdzie wszystkie dzieci przystąpiły do Komunii św. poczem dziatwa była na śniadaniu. Chłopcy w ogrodzie Seminarjum Duchownego, dziewczęta u S.S. Urszulanek. Zkolei po uroczystej akademii odbył się imponujący pochód przez ulice miasta do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Na ilustracji naszej widzimy biorącą udział w uroczystości dziatwę, (dziewczynki) oraz duchowieństwo na stopniach kościoła gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Siedzą od strony prawej ku lewej: ks. Patynowski, ks. Kacprzak, ks. kanonik Kuczyński, ks. prałat Burakowski, ks. prałat Kaczyński, ks. Frontczak, ks. Hauzer, ks. Galiński i ks. Jachimiek.

Fot. A. Meyer, tel. 108.41.